

Spis treści

Wstęp / **9**

Rozdział 1. Przemiany świadomości / **19**

Rozdział 2. Sytuacja społeczna
i ekonomiczna / **41**

Rozdział 3. Dzień Gniewu / **61**

Rozdział 4. Władza generałów / **91**

Rozdział 5. Kampanie wyborcze / **115**

Rozdział 6. Nowy prezydent / **131**

Rozdział 7. Upadek rządów
Braci Muzułmanów / **155**

Rozdział 8. Egipt w świecie arabskim / **185**

Rozdział 9. Termidorianie
arabskiej rewolucji. As-Sisi / **199**

Zakończenie. Co poszło nie tak? / **223**

Chronologia / **235**

Bibliografia / **241**

Summary / **255**

Indeks osób / **259**

Wstęp

Trudno przewidzieć czas wybuchu niezadowolenia społecznego i nie wiadomo, kiedy stanie się on rewolucją. Niejednokrotnie zapowiedzi wskazują, że jest ona blisko. Iskra zapalna wydaje się być błaha, a jej zasięg wywołuje ogromne skutki. Samospalenie młodego Tunezyjczyka poprzedzało kilka takich wypadków w Egipcie, pozostały niemal niezauważone, w Tunezji było inaczej.

Nie do przewidzenia są perturbacje globalnej gospodarki, w niej tkwią również zagrożenia naruszenia równowagi społecznej i politycznej w różnych regionach. Tak było ze światem arabskim Bliskiego Wschodu i Afryki Północnej.

Z opublikowanego raportu Organizacji Narodów Zjednoczonych (ONZ) w końcu 2008 roku wynikało, że średnie ceny żywności na całym świecie są wyższe niż były w lecie, kiedy szok cenowy wywołał rozruchy w niektórych częściach świata i rządy starały się im przeciwstawić. Choć zamieszki i demonstracje wybuchające na Bliskim Wschodzie nie były bezpośrednio inspirowane przez rosnące ceny żywności, to był to jeden z czynników, który wywołał gniew skierowany

przeciwko rządowi w regionie. Egipt był jednym z kilkunastu krajów, które doświadczyły zamieszek w 2008 roku.

Po wyjątkowo suchym lecie 2010 roku i pożarach w Australii gwałtownie wzrosły ceny zboża na rynkach światowych. W grudniu 2010 roku Światowa Organizacja Narodów Zjednoczonych ds. Wyżywienia i Rolnictwa (FAO) w swoim comiesięcznym raporcie podawała średnią cenę koszyka podstawowych produktów w poszczególnych krajach. Z danych tych wynikało, że na Bliskim Wschodzie ceny artykułów spożywczych wzrastały niespodziewanie szybko.

Ceny żywności były tylko jednym z wielu czynników, przyczyniających się do radykalnego zaostrzenia sytuacji w Egipcie, Tunezji, Algierii, Jordanii, Libii, Maroku i Jemenie, ale ich wzrost pomógł rozniecić iskrę ostatnich niepokojów w regionie. Władcy z wielu powodów nie byli w stanie utrzymać stabilnych cen żywności. To właśnie mieszanka biedy i niesprawiedliwości stawia pod znakiem zapytania stabilność i globalne ryzyko konfliktu¹.

Wskutek nieurodzajów i suszy w 2010 roku ceny europejskiej pszenicy się podwoiły w porównaniu do 2004 roku, w USA o 50 procent zdrożała kukurydza. Wraz ze wzrostem cen pszenicy, głównego artykułu żywnościowego importu egipskiego, zmieniło się zaopatrzenie w subsydiowany przez państwo chleb dla ubogich warstw społeczeństwa. Inne artykuły, jak ryż, cukier, olej, kawa, także zdrożały, radykalnie zwiększając niezadowolenie społeczne².

1 N. Gronewold, *Food Prices Hit Record High, Spurring Worries about Global Unrest*, <http://www.nytimes.com/gwire/2011/03/03/03greenwire-food-prices-hit-record-high-spurring-worries-a-91940.html>, dostęp: maj 2015.

2 J. M. Roney, *China Leads World to Solar Power Record in 2013*, <http://www.earth-policy.org/indicators/c54>, dostęp: maj 2015.

Wydarzenia w Egipcie i Tunezji zapoczątkowały przemiany w krajach arabskich. Miały także znaczny wpływ na sytuację w innych krajach muzułmańskich, pogłębiając istniejące tam już wewnętrzne powody do przyłączenia się do Arabskiej Wiosny. Wszędzie sprowadzały się one do nie-
respektowania przez władze podstawowych praw człowieka i obywatela, niskiego poziomu życia szerokich rzesz ludności, a w większości krajów także wieloletniego utrzymywania się dyktatur funkcjonujących w oparciu o armię i policję.

Do sukcesu rewolucji, a właściwie zwycięstwa przeciwników dyktatury Mu'ammara al-Kadafiego doszło w Libii. Wydarzenia rozpoczęły się 15 lutego 2011 roku w części państwa graniczącej z Egiptem, Cyrenajce. Brutalna rozprawa z demonstracjami w Bengazi, zastrzelenie przez policję kilkudziesięciu uczestników, doprowadziło do eskalacji. Protesty przekształciły się w powstanie i wojnę domową.

Wydarzenia nabrały dynamiki. Po początkowych sukcesach powstańców na początku marca armia podjęła kontr-
ofensywę, wspartą przez lotnictwo. O specyfice wydarzeń libijskich przesądzało to, że tylko w tym kraju rebelianci otrzymali bezpośrednią pomoc zbrojną poprzez prowadzone od drugiej połowy marca akcje sił lotniczych, najpierw francuskich i amerykańskich, później koordynowanych przez Organizację Traktatu Północnoatlantyckiego (NATO). Jednocześnie zakazano działań lotnictwu Kadafiego.

W następnych tygodniach niektóre państwa zachodnie rozpoczęły dostawy broni dla powstańców oraz przysłały wojskowych doradców. W znacznej mierze przyczyniło się to do obalenia dyktatury. Zapoczątkowana w końcu marca ofensywa powstańców doprowadziła w końcu czerwca do opanowania stolicy kraju, Trypolisu. Za datę zakończenia konfliktu czy też zwycięstwa rewolucji przyjąć można śmierć dyktatora 20 października tego samego roku, choć

przez krótki czas trwały jeszcze walki w różnych regionach. Obie strony wojny domowej miały podstawy do oskarżeń o pogwałcanie praw człowieka.

Wydarzenia w Libii znacznie odbiegały od doświadczeń egipskich. Po obaleniu dyktatury losy Libii układały się inaczej niż Egiptu. W powołanej podczas powstania tymczasowej radzie narodowej dominowali rzecznicy świeckiego państwa. Zdobyli oni większość w przeprowadzonych w czerwcu 2012 roku wyborach parlamentarnych. Nadal dochodziło do zbrojnych starć, z jednej strony prowokowanych przez zwolenników nieżyjącego już dyktatora, z drugiej inicjowanych przez powstałe podczas wojny domowej i słabo kontrolowane przez nowe władze oddziały powstańczych milicji. We wschodniej części kraju, Cyrenajce, z najbogatszymi zasobami złóż ropy naftowej, pojawiało się żądanie autonomii.

Bliskie wojnie domowej były rewolucyjne akcje w Jemenie, zapoczątkowane w znacznej mierze pod wpływem wieści dochodzących z Egiptu. Protesty rozpoczęły się w końcu stycznia 2011 roku, najpierw pod hasłami ekonomicznymi. Szybko jednak pojawiło się żądanie, aby ustąpił rządzący od 32 lat prezydent Ali Abd Allah Saleh. W lutym demonstrowały już w Sanie, stolicy kraju, dziesiątki tysięcy ludzi, a do ich żądań przyłączali się mieszkańcy innych miast. 18 marca podczas manifestacji w Sanie doszło do masakry, śmierć poniosło wiele osób.

Na początku czerwca dyktator został ciężko ranny podczas ataku na pałac prezydencki. Opuścił kraj, aby się leczyć, ale zapowiadał powrót i dalsze sprawowanie władzy. Dopiero na początku następnego roku, pod wpływem nasilających się protestów, Saleh ustąpił, ale rządy przekazał wiceprezydentowi Abd Rabbuh Mansur Hadiemu. W istocie rzeczy rewolucyjne działania zakończyły się fiaskiem. Personalny manewr

doprowadził do osłabienia protestów, a dalekie od respektowania zasad demokracji wybory, w grudniu 2012 roku oficjalnie przyniosły nowemu władcy 99,8 procent poparcia.

Nie bez wpływu wydarzeń egipskich doszło też do zapoczątkowania wojny domowej w Syrii. Pierwsze protesty nastąpiły tam w połowie marca 2011 roku, a represje istniejącego od 1971 roku dyktatorskiego reżimu, najpierw prezydenta Hafiza al-Asada, a od 2000 roku jego syna prezydenta Baszszara al-Asada, doprowadziły do eskalacji. Wojna domowa w Syrii trwa już ponad sześć lat i trudno przewidzieć, kiedy i czym się skończy.

Bardziej zbliżone charakterem do wydarzeń egipskich były przemiany w Maroku. Po protestach w pierwszej połowie 2011 roku, w których domagano się demokratycznych zmian w konstytucji, król Muhammad VI obiecał realizację reform. W referendum przeprowadzonym 1 lipca 2011 roku głosujący opowiedzieli się za parlamentarnym systemem rządów, z zachowaniem jednak zwierzchniej władzy króla. W końcu listopada tego roku przeprowadzono wybory, w których wygrała Partia Sprawiedliwości i Rozwoju (Hizb al-Adala wa-at-Tanmijja). Zorganizowali ją marokańscy Bracia Muzułmanie, którzy sami siebie określali jako umiarkowani islamiści.

Polscy arabiści słusznie stwierdzają: „wiara w to, że obalenie rządów autorytarnych czy dyktatur jest zakończeniem rewolucji i bezpośrednio przełoży się na demokratyzację rządów w państwach arabskich, jest naiwna i nie ma uzasadnienia historycznego”³. Dyrektor biblioteki aleksandryjskiej

3 A. Kubicka, M. Kubicki, *Arabska Wiosna Ludów – demokratyzacja, permanentna rewolucja czy fundamentalizm?*, w: K. Górak-Sosnowska, K. Pachniak (red.), *Bunt czy rewolucja? Przemiany na Bliskim Wschodzie po 2010 roku*, Wydawnictwo Ibidem, Łódź 2012, s. 55–65.

Ismail Serageldin wyliczał w swoim tekście sześć powodów do optymizmu: „zasadniczo pozbawiona gwałtowności natura narodu egipskiego, [...] zgoda co do idei prawa i władzy sędziów, [...] swoboda wypowiedzi i różnorodność wyrażanych opinii, [...] głosowania, a nie kule, [...] bezprecedensowy poziom udziału w życiu publicznym, [...] głęboko podzielony kraj”⁴. Choć autor jest doświadczonym i znającym realia badaczem, niektóre z jego argumentów wydają się wątpliwe, a ostatni mógłby być wręcz odwrotnie interpretowany.

Zresztą sam Serageldin wkrótce stracił optymizm. Przedstawiając kolejną ocenę wydarzeń, pisał w końcu stycznia 2014 roku: „obchodzimy dziś trzecią rocznicę egipskiej rewolucji. Kamień milowy, który wzywa do refleksji nad tymi trzema latami chaotycznych akcji, wielkich chwil, zniewieczonych nadziei, wielkich osiągnięć, poświęceń i zrad. Wszystko to są elementy dramatu ludzkiego najwyższego rzędu. Czasy burzliwe, historyczne godziny, wielkość osiągnięta, potem utracona, odzyskana i znów utracona w mgłę niepewności jak nieuchwytny sen o budowie naszej nowej republiki, z udziałem społeczeństwa, z systemem prawa. Wydaje się to być obciążone wojną przeciw terrorowi”⁵.

Z ambiwalencją ocenia perspektywę Moataz-Bellah Abdel-Fattah, profesor politologii na Central Michigan University i Uniwersytecie Kairskim: „[...] na przykład Egipcjanie ogólnikowo akceptują demokrację i deklarują ją, ale nie są

4 I. Serageldin, *Are There Grounds for Optimism in Egypt?*, <http://estudies.alarabiya.net/content/are-there-grounds-optimism-egypt>, dostęp: 10 grudnia 2012, cytaty pochodzące z opracowań wydanych w językach w obcych, nieoznaczone inaczej, w tłumaczeniu autorów.

5 I. Serageldin, *Reflections on the Third Anniversary of the Egyptian Revolution: Historic Hours and Tumultuous Times*, <http://www.serageldin.com/reflection/details.aspx?id=1015>, dostęp: 10 grudnia 2015.

gotowi się dla niej poświęcać. Jeżeli jednak polityczna elita zdecyduje się kroczyć ku państwu rzeczywiście liberalnemu, Egipcjanie nie sprzeciwią się, [...] możemy podsumować, że muzułmanie nie są gorąco i irracjonalnie antydemokratyczni, jak często twierdzą popularne media i niektórzy badacze na Zachodzie, lecz są raczej skłonni spoglądać na demokrację z pozytywnymi oczekiwaniami albo sceptycyzmem”⁶.

Ostrożnie i alternatywnie formułuje pogląd na przyszłość Egiptu i całego świata arabskiego amerykański politolog Earl Sullivan: „Jeśli Egipt stanie się zamożną i sprawną demokracją, posłuży jako wzór tego, co możliwe w kontekście arabskim czy islamskim. Podobnie jednak, jeżeli Egipt wróci do autokracji i państwa policyjnego albo ulegnie teokracji, będzie to także miało wpływ na świat arabski, tym razem fatalny [...]. Obecnie jest jeszcze za wcześnie, aby orzec, jakiego rodzaju porządek polityczny ostatecznie wyłoni się w Egipcie, ale jasne jest, że wydarzenia w nim będą obserwowane w świecie arabskim z ogromnym niepokojem i ostrożnym entuzjazmem”⁷.

Sceptycyzm wyziera z poglądów politologa. Egipt i wszystkie inne kraje arabskie stoją na rozstajnych drogach. Albo rozstrzygnięcie padnie na prawdziwą demokrację i tym samym na równouprawnienie mężczyzny i kobiety, chrześcijan, muzułmanów, bahaitów, alawitów, Kurdów i niereligijnych, albo ta demokracja przegra, bo nie będzie mogła pozo-
stawić za sobą przeszłości. Modernizacja w świecie arabskim przegrywała na dwóch wysokich murach – kulturze

6 *In spite of Islam*, Al-Abraham, weekly.ahram.org.eg/Archive/2009/963/intrvw.htm; dostęp: 22 marca 2015.

7 E. Sullivan, *Youth Power and the Revolution*, w: D. Tschirgi, W. Kazziha, S. F. McMahon (red.), *Egypt's Tahrir Revolution*, Lynne Rienner Publishers, Boulder, CO 2013, s. 84.

plemiennej i religii. Oba mury były najlepszą ochroną dla dyktatorów. Narody arabskie muszą obalić oba mury albo co najmniej otworzyć kilka przejść”⁸.

Inny badacz, Joshua Stacher, jest jeszcze bardziej sceptyczny: „przede wszystkim, skoro badamy zmiany, to struktury klas społecznych w Tunezji i Egipcie nie tylko pozostały bez szwanku, ale odnowiły się z minimalnymi zmianami. Usunięcie prezydentów okazało się w tych państwach łatwym zadaniem w porównaniu z rewolucjonizowaniem poważniejszych społecznych różnic i konfliktów. Tak było także dlatego, że współpracownicy poprzedniego reżimu byli odpowiedzialni za usunięcie prezydentów i tworzenie rządzących koalicji. W rzeczywistości w Tunezji i Egipcie nie nastąpiły całkowite zmiany reżimu. Po tych regionalnych powstaniach więcej było kontynuacji niż przemian. Bez wątplenia nastąpiły strukturalne przeobrażenia w rządzących koalicjach, ale te problematyczne procesy pokazują, że elity usiłują się rekonstruować”⁹.

Raz jeszcze sięgając do wywodów Serageldina: „Niezależnie od tego, czy ci, którzy mają pod kontrolą władzę polityczną, tego chcą, czy nie chcą, znajdują się teraz przy sterze wzmacniającego się autokratycznego i represyjnego reżimu. To toruje drogę do dyktatury. Dyktatorzy twierdzą czasami, że są oświeconymi despotami, ale według mnie akcent pada na słowo despota”¹⁰.

Dla przyszłości Egiptu być może jeszcze istotniejsze są problemy ekonomiczne i demograficzne. Obecnie jest to

8 H. Abdel-Samad, *Krieg oder Frieden. Die arabische Revolution und die Zukunft des Westens*, Knaur eBook, München 2011, s. 176–177.

9 J. Stacher, *Adaptable Autocrats. Regime Power in Egypt and Syria*, Stanford University Press, Stanford 2012, s. 3.

10 I. Serageldin, *Reflections on the Third Anniversary of the Egyptian Revolution*, s. 3.

kraj o najwyższym w świecie wskaźniku bezrobocia. Szacuje się, że liczebność jego ludności, około 85 milionów, pod koniec trzeciej dekady XXI wieku zbliżyć się będzie do 120 milionów. Ponieważ w znacznie wolniejszym tempie przybywa miejsc pracy, bezrobocie dotknie jeszcze więcej ludzi, zwłaszcza młodych, wkraczających w okres aktywności zawodowej.

Pisaliśmy z Mężem tę książkę niemal od początku wydażeń, mając nadzieję, że tytuł pracy będzie głosił zwycięstwo „zbuntowanych”, że praca będzie jasnym i prostym opisem postępujących zmian na Bliskim Wschodzie. Wraz z rozwojem wypadków optymizm stawał się intelektualnym luksusem bez podstaw – nie zawsze w historii spełniają się nasze życzenia.

Wspominając starania o wydanie pracy, chcę podziękować za życzliwość profesorom Januszowi Daneckiemu, Ewie Nalewajko, Stanisławowi Mockowi i Grzegorzowi Motyce. Wdzięczna jestem Funduszowi Popierania Twórczości ZAiKS za wsparcie przy odbywaniu kwerend w zagranicznych bibliotekach.

Barbara Stępniewska-Holzer
Warszawa, grudzień 2016